

Dzień dobry,

Rozpoczynamy dziś omawianie powieści „**Przedwiośnie**” **Stefana Żeromskiego**. Pracować będziecie wyłącznie z fragmentami, które dołączyłam w formie zdjęć do lekcji. W przypadku kłopotów z prawidłowym ich wyświetlaniem, należy zapisać plik z lekcją na dysku.

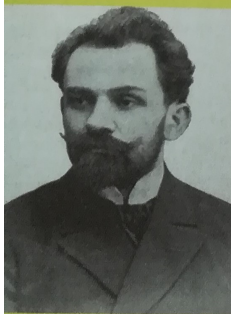
Zapoznajcie się teraz, proszę, z biografią autora, wprowadzeniem do lektury, fragmentem powieści, a następnie zapiszcie temat lekcji i przepiszcie notatkę. Podczas czytania tekstu, zwróćcie uwagę na fragmenty opisujące niezwykłą maszynę Baryki, sposób jej wykorzystania przy budowie „szklanej wsi”, innowacje zastosowane przez konstruktorów i architektów-artystów. Spróbujcie odczytać przerośnięte znaczenie tych fragmentów oraz określić cechy tego miejsca i zamieszkującej go społeczności.

**Temat: Mit szklanych domów. Stefan Żeromski, „Przedwiośnie”.**

1. Tematem utworu są **dzieje Cezarego Baryki**. Utwór **analizuje sytuację polityczno – społeczną po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Wskazuje zagrożenia dla młodego państwa i nakreśla różne wizje przyszłości Polski**. Tytuł powieści – „Przedwiośnie” – rozumieć musimy w sposób **przerośnięty**, m.in. jako czas budowania na nowo polskiej państwowości.
- 2.

<b>Element wizji „szklanej wsi” doktora Baryki – znaczenie dosłowne</b>	<b>Cechy miejsca i jego mieszkańców – znaczenie przerośnięte</b>
Zakup maszyny do wybierania torfu, wydrążenie kanału i puszczenie nim wody jako siły napędowej fabryki.	Miejsce obfitujące w naturalne dobra, dające się wykorzystać dzięki pomysłowości i nowatorstwu myśli zamieszkujących go ludzi, nowym technologiom.
Produkcja szklanych parterowych domów zajmująca zaledwie godzinę. Wykorzystanie gorącej i zimnej wody do regulowania temperatury oraz utrzymania domostw w czystości.	Powszechnie dostępne dobra, równość społeczna, dbałość o odpowiednie warunki bytowe dla wszystkich mieszkańców.
Projektowanie domów przez artystów.	Zaangażowanie sztuki na rzecz poprawy bytu mieszkańców, zwrócenie uwagi nie tylko na potrzeby materialne, ale także na potrzeby duchowe, estetyczne.
Fabryka szklanych domów jako współwłasność pracowników, techników i artystów.	Współwłasność środków produkcji, zaangażowanie wszystkich mieszkańców na rzecz dobra miejsca.

3. Szklane domy są **symbolem** marzeń o Polsce jako kraju, w którym wszyscy obywatele są równi, a wszelkie dobra są powszechnie dostępne.



## 1.2. Szklane domy

W 1925 roku Stefan Żeromski wydał powieść *Przedwiośnie*. Pisarz, zaniepokojony sytuacją polityczno-ekonomiczną kraju, nieporadnością zmieniających się rządów, kłótniami międzypartyjnymi, bezrobociem, strajkami, napisał utwór, który był obrazem aktualnej rzeczywistości. Autor - zwany „sumieniem narodu” - ostrzegał przed niebezpieczeństwami grożącymi młodemu państwu. Stawiał pytania o przyszłość Polaków i Rzeczypospolitej.

**Stefan Żeromski** (1864–1925) - powieściopisarz, dramaturg, publicysta. Autor powieści: *Szyfowe prace*, *Przedwiośnie*, *Ludzie bezdomni*, *Popioły*, *Dzieje grzechu*, oraz opowiadań: *Siłaczka*, *Doktor Piotr*, *Zmierzch*. Jego twórczość charakteryzuje wrażliwość na ludzkie cierpienie, nędzę i niesprawiedliwość społeczną. W swoich dziełach wykreował typ człowieka, który dla dobra innych wyrzeka się własnego szczęścia, walczy z zacofaniem i biedą najniższych warstw. Utwory Żeromskiego były wezwaniem do nieustannej naprawy świata. Pisarz aktywnie uczestniczył w życiu politycznym i społecznym; był inicjatorem i prezesem Związku Zawodowego Pisarzy Polskich. W 1924 roku był nominowany do literackiej Nagrody Nobla.

Głównym bohaterem tej powieści jest Cezary Baryka, który urodził się i mieszkał w Baku (mieście położonym nad Morzem Kaspijskim). Jego ojciec - Seweryn, znalazł tam dobrze płatną pracę w przemyśle naftowym, co zapewniło rodzinie dostatek. Pierwsza wojna światowa przerwała Barykom szczęśliwe życie. Ojciec został wcielony do armii rosyjskiej, przechodził przez różne fronty, a w końcu walczył jako polski żołnierz w Legionach Piłsudskiego. Po zakończeniu wojny powrócił do Baku po syna i żonę. Niestety, Jadwiga - matka Cezarego - zmarła w czasie rewolucji bolszewickiej, więc ojciec wyjechał do Polski tylko z synem, który ojczyznę rodziców znał jedynie z ich sentymentalnych, wyidealizowanych opowieści.

### Stefan Żeromski, *Przedwiośnie*

1    Polsczyzna Cezarego była nieco zawiana rosyjskim nalotem, lecz mimo to dobra i gładka. Mówił tym językiem chętnie, żeby ojcu sprawić przyjemność. Niejednokrotnie w ciągu długich rozmów Cezary zapytywał ojca, co z nimi będzie potem [...].

- 5    - Co będzie z nami? Dokąd się udamy?  
      - Do Polski - odpowiadał Seweryn.  
      - Po co?

10    Stary długo odkładał odpowiedź, obiecując dać ją później. Wreszcie na jednym z postojów, ciągnących się tak długo, iż tracili nadzieję, czy kiedy odjazd nastąpi, leżąc przytuleni do siebie dla ciepła, jakby byli jednym ciałem, ojciec Baryka zaczął dawać odpowiedź, dlaczego mają do Polski podążać [...].

- Dlatego do Polski - mówił - że tam się zaczęła nowa cywilizacja.  
      - Jakaż to?

- 15 - Ano posłuchaj, jaka...  
- Słucham.  
- Narodził się był w Polsce człowiek jeden, a nazywa się tak samo jak my obaj - Baryka - człowiek genialny.  
- Co znowu! Nic mi nigdy o tym nie mówiłeś. Cóż to za jeden?
- 20 Krewny?  
- A właśnie, że tak. Tak się nazywa - Baryka. Ja ci wielu rzeczy o sobie nie mówiłem, bom ja się teraz bardzo zmienił i nie chciałem cię sobą drażnić. Dawniej byłem zupełnie inny, a teraz jestem zupełnie inny. Innego znałeś ojca w dzieciństwie, a innego widzisz teraz. Taki to los.
- 25 Za pobytu w kraju, na wojnie i w legionach do gruntu się zmieniłem. Jakby kto moją duszę na nice wywrócił. Ale nie o tym teraz mowa.  
- Cóż ten Baryka?  
- Człowiek ten już za pobytu w szkołach zdradzał zdolności niesłychane. Zwłaszcza w dziedzinie matematyki. Ale gdy skończył szkołę
- 30 średnią, gimnazjum, poszedł na medycynę.  
[...] Otóż ten Baryka rzucił, wyobraź sobie, medycynę i wszelkie wynalazki swoje w tej dziedzinie. Wyjechał z Warszawy... Ów Baryka udał się nad Morze Bałtyckie i tam [...] począł skupować od właścicieli prywatnych takie diuny<sup>1</sup>, najbardziej nieużyteczne, nieporośnięte
- 35 nawet trawą nadmorską [...]  
- I cóż dalej?  
- Ten doktor Baryka sprowadził sobie morzem z Ameryki przez Gdańsk jakąś ogromną i cudaczną maszynę, która za jednym zamachem wybiera i odkłada na boki torf dziewięciometrowy w ciągu go-
- 40 dziny w takiej ilości, jakiej nie wykopałoby stu ludzi w ciągu tygodnia.  
- A to dopiero morowa maszyna! [...]  
- Nie wierzysz? A patrzże, co się nie dzieje. Nasz kuzyn Baryka torf wysuszony w specjalnych suszarniach sprzedał na opał, a w ogromnym torfowisku wybierał wciąż kanał idący w półokrąg, na dziewięć metrów
- 45 głęboki i kilkanaście szeroki a zawracający wylotem swoim znowu do morza. Utworzył coś w rodzaju ogromnej litery U...  
- Ciekawy kanał! I cóż dalej?  
- Cały ów kanał leży niżej od poziomu morza, niżej nawet od jego dna przy brzegach, gdzie się od wyrzucanych wciąż piasków poziom
- 50 dźwignął w górę. [...] Lewe ramię kanałowej litery U nasz Baryka podstawił niejako pod ów prąd zachodni i wpuścił olbrzymią siłę wodną do wnętrza. Wpuszczał ów prąd zachodni jednym ramieniem kanału, a drugim go wylewał. Olbrzymia siła wodna nagłym pędem przebiegała przez jego kanał. Wzdłuż owego kanału pobudował fabryki, poruszane
- 55 przez turbiny, ustawione tu i tam na całej długości. Była to po prawdzie jedna wielka fabryka: olbrzymia huta szklana.  
- Ty byłeś tam, tata?

<sup>1</sup> Diuna - nadmorska wydma.

Seweryn Baryka odpowiedział po namyśle:

- Oczywiście! Byłem. Szklilibym ci to tak w żywe oczy, gdybym nie  
60 był?

- Ale co to ma wspólnego z „nową cywilizacją”?

- Jakże! Od tego się ta cywilizacja zaczęła.

- Od jednej szklanej huty?

- Tak!

65 - Jakaś - mam wrażenie - krucha i łatwo tłukąca się cywilizacja.

- Przeciwnie! Najmocniejsza na tym padole z żelaza i betonu.

- Szkło się łatwo tłucze.

- Nie takie szkło! Baryka - nasz imiennik - produkuje szkło belkowe.  
Za pomocą olbrzymiej siły, którą ma darmo od prądu zachodniego,  
70 zwłaszcza wobec wiatrów zachodnich, które tam trwają niemal stale,  
otrzymuje niezmierną masę popędu elektrycznego, z którego pomocą  
topi piasek nadmorski...

- To, oczywiście, jego sekret?

- Sekret. Z olbrzymiej masy płynnej wyciąga gotowe belki, tafle, kli-  
75 ny, zworniki, odlane, a raczej ulane według danego architektonicznego  
planu. Cały szklany parterowy dom, ze ścianami ściśle dopasowanymi  
z belek, które się składa na wieniec, a spaja w ciągu godziny, z pod-  
łogą, sufitem i dachem z tafel - oddaje nabywcy gotowe. W domach  
tego typu, wiejskich, czyli jak się dawniej mówiło, chłopskich, nie ma  
80 pieców. Gorąca woda w zimie idzie dokoła ścian, wewnątrz belek, obie-  
gając każdy pokój. Pod sufitem pracują szklane wentylatory normujące  
pożądane ciepło i wprowadzające do wnętrza zawsze świeże powietrze.

- W lecie musi być w takim domeczku niczym w Baku na rynku  
podczas kanikuły.

85 - Mylisz się, niewierny! Tymi samymi wewnętrznymi rurami idzie  
w lecie woda zimna obiegająca każdy pokój. Woda ochładza ścia-  
ny, wskutek czego jest w takim domku podczas największego upału  
jak w bakińskiej naszej piwnicy, tylko bez jej zgnilizny i odoru. Tąż  
wodą zmywa się stale szklane podłogi, ściany i sufity, szerząc chłód  
90 i czystość. Nawet nie wymaga ci to żadnej pracy specjalnej, gdyż  
rury odprowadzające zużytą wodę i wszelką nieczystość uchodzą  
do szklanych kloak, wkopanych opodal w ziemię.

[...] Chłop polski, niezbyt, powiedzmy, przepadający za czystością,  
jak to jest wszędzie na wsi, przy pracy koło krów, koni, kóz i owiec -  
95 choćby nie chciał, musi sobie w izbie zaprowadzić, zapuścić - uważasz  
- czystość, żeby mu snadź w izbie szklanej nie było gorąco. Wciąż mu  
baba zmywa izbę, ściany, podłogę - a wilgoci ani krzty, bo nie ma  
co gnici ani pleśnieć, ani śmierdzieć widzialnym czy niewidzialnym  
brudem, jako że naczynia wszystkie, sprzęty, graty, meble - szklane.

100 - Oszaleć!

- Oszaleć, ale z zachwytu. Bo te domy komponują artyści. Wielcy artyści. Dzisiaj są ich tam już setki. I powiem ci, nie są to nudziarze, snyby, żebraki, produkujące bzdury głupstwa, śmieszne cudactwa i małpiarstwa dla znudzonych sobą i nimi bogaczy, lecz ludzie mądrzy, pożyteczni, twórcy świadomi i natchnieni, wypracowujący przedmioty ozdobne, piękne a użyteczne, liczne, wielorakie, genialne a godne jak najszerszego rozmnożenia - dla pracowników, braci swych, dla ludu. Domy są kolorowe, zależnie od natury okolicy, od natchnienia artysty, ale i od upodobania mieszkańców. Są na tle okolic leśnych domy śnieżnie białe, w równinach - różowe, w pagórkach - jasnozielone, z odcieniem fioletu albo koloru nasturcji. [...]

120 - I tyś to widział tam? Takie wsie? Tata!

- Jakże! Całe okolice, powiaty, województwa! Bo to ci poszło jak morowa zaraza, skoro się ludzie zwiedzieli. Któż by chciał mieszkać w próchniejącym, gnijącym i zjedzonym przez grzyby drewnianym chlewie albo w ciupie szerzącej reumatyzmy, gruźlice i szkarlatyny, w murowanym więzieniu cuchnącym wilgocią i myszami, wśród ścian, w które wrosły wszelakie choroby? Szklane domy kosztują niezmiernie tanio, gdyż przecie przy ich budowie nie ma mularzów, cieślów, stolarzy i gonciarzy. Sam materiał jeno, transport na miejsce i dwu, trzech monterów. Sam dom - bez robót ziemnych - buduje się w ciągu

130 trzech, czterech dni. Jest to bowiem tylko składanie części dopasowanych w fabryce.

[...] Fabryka jest kooperatywną własnością pracowników, techników i artystów...

- Marzenia! Marzenia!

135 [...] Wielkie wynalazki, a raczej niespodziane odkrycia, uchYLENIE tego, co dotąd było obok nas, lecz było zakryte - stwarzają to, że po ich zastosowaniu i spożytkowaniu wszystko idzie sposobem fajerwerkowym. Któż by pięćdziesiąt lat temu uwierzył, że można konia wyscigowego wsadzić na aeroplan i przewieźć go pod obłokami, a nawet nad obłokami z Paryża do Antwerpii? [...] Toteż stare miasta, te straszne zmary starej cywilizacji, będą zanikać, [...] a powstaną nowe miasta - ogrody...



■ Kadr z filmu *Przedwiośnie*, reż. F. Bajon, 2001 r.